

Wychodzi dwa razy dziennie

z wyjątkiem świąt
rano o godz. 7 1/2 i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:
miesięcznie 1 zł. — ct.
z dostawą do domu 1 „ 20 „
dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „
Prenumerata na prowincyi:
miesięcznie 1 zł. 10 ct.
kwartalnie 3 „ 30 „
z dwukrotną wysyłką:
miesięcznie 1 zł. 35 ct.
kwartalnie 4 „ — „

SŁOWO POLSKIE

Wydanie poranne.

Prenumerata

w Niemczech wycinał:
miesięcznie 1 zł. 50 ct.
w innych krajach „ 2 „ — „

Głoszenia

(Inseraty)
za jeden wiersz pięcioletni albo jego miejsce 5 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na Prowincyi:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 6 „

Reklamsów Redakcyi nie zwraca.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI. Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu Nr. 402

Rozprawa adresowa.

(Telegram „Słowa Polskiego“).

Wiedeń 18 maja. (Dalszy ciąg debaty w komisji adresowej. Patrz wczorajsze wydanie popołudniowe *Przyp. Red.*) P. Kramarz z ciągnął dalej swą mowę mniej więcej w następujących słowach:

Co specjalnie nas tyczy, czuję się obowiązany oświadczyć, że my trwamy silnie przy naszym prawnopanstwowym programie. Jest dla mnie niepojętem, dlaczego br. Ludwigstorff w imieniu swych towarzyszy partyjnych odrzuca tak bezwarunkowo rozszerzenie autonomii, którego potrzeba wypowiedziana jest w adresie. Nawet ci, którzy stoją nie wzruszenie na gruncie dzisiejszej konstytucji, nie mogą nie zarzucić stowom adresu o własnouprawnieniu i niezależności królestw i krajów przy zachowaniu realnego związku państwowego.

Bądź co bądź nie można brać pod uwagę tylko samej konstytucji z r. 1867., lecz trzeba uwzględnić całe życie konstytucyjne. To, co powiadają dyplomci z r. 1804 i październikowcy o samostojnych i niezależnych państwach i o prawie ustawodawczym Sejmów krajowych, nie może być pominięte. Temu odpowiadają także słowa projektowanego adresu. Jestto istotnie prawda, że konstytucya lutowa wywróciła federalistyczne podstawy dyplomu październikowego, tak, że z pierwszorzędnego prawa ustawodawczego Sejmów krajowych w przeprowadzeniu dyplomu październikowego, weszliśmy w okres pierwszorzędnego prawa ustawodawczego Rady państwa. Ale konstytucya grudnia odstępia od tej zasady i stanęła zupełnie na gruncie dyplomu październikowego, przyznała bowiem, na nowo pierwszorzędne prawo ustawodawcze Sejmów krajowych, a Radzie państwa przeznaczyła tylko przedmioty wyliczone takساتycznie w paragrafie 11.

Co się tyczy usamoistnienia finansów królestw — jest to życzenie zupełnie uprawnione. Także i to, że zarząd poszczególnych krajów musi być uczyniony samostojnym, jeżeli ma spełniać swój obowiązek, jest również żądaniem, które bardzo rychło będziemy musieli załatwić przychylnie, ponieważ centralny zarząd nie da się pogodzić z wzrastającymi ustawicznie wymaganiami poszczególnych krajów.

Te zasady projektu utracą wkrótce swój teoretyczny charakter, bo właśnie obecna sytuacja polityczna prowadzi do poważnego zastanowienia się nad tym problemem.

Pewne wielkie pismo postawiło dylemat: absolutyzm, albo federacya. — Ze stanowiska tych, którzy stoją na gruncie dzisiejszych stosunków, musiałoby się bądź co bądź zmieniła, że więcej należy się obawiać o parlamentaryzm, aniżeli o centralizm, to bowiem, czym jest nasz parlamentaryzm, nie znać czy nic innego, jak jego pewny upadek. Jeżeli obstrukcyja wymierzona jest nie przeciw pewnej ustawie, nie przeciw rządowi, lecz wogóle przeciw parlamentowi, jeżeli opuszcza grunt, zakreślony jej przez regulamin Izby, jeśli w parlamencie mowi się bez otrzymania głosu, jeżeli stawiane są wnioski, na podstawie regulaminu wprost niedopuszczalne, jeżeli powaga prezydenta nie ma żadnego znaczenia — to nie ma tu już mowy o przesileniu rządu, o przesileniu parlamentu, lecz o przesileniu parlamentaryzmu.

Z tego należy zdać sobie jasno sprawę i dlatego w dylemacie: „absolutyzm albo federacya“ wypowiedziałem myśl, którą powinien zająć się poważnie każdy myślący polityk. Gdyby dzisiejsze stosunki prowadziły do uwzględnienia i uznania federalistycznej myśli, to rozumie się samo przez się, iż nie mielibyśmy nic do zarzucenia temu i musielibyśmy najserdeczniejszą wdzięczność wyrazić tym, którzy do przeprowadzenia zawsze przez nas reprezentowanej myśli tak skutecznie dopomogli.

W dalszym ciągu swej mowy wyraził p. Kramarz zupełne zadowolenie z zagranicznej polityki rządu. Trojprzymierze skutkiem zmiany stosunków i świeżego porozumienia między Wiedniem a Petersburgiem przybrało całkiem odmienną postać i stało się więcej gwarancją pokoju. Broniliśmy zawsze tej myśli, że co do sprawy wschodniej możliwym jest porozumienie między Austrią a Rosyą i oświadczyliśmy to z zadowoleniem, że po ostatnich wypadkach w zagranicznej polityce aprobujemy w zupełności sposób jej prowadzenia.

Przemawiał następnie p. Baernreither i oświadczył, że w adresie większości nie ma ani jednej iskiarki nowoczesnego ducha. W zakresie polityki socyalnej przynosi większość tylko platoniczne zwroty, bez woli do pozytywnych, rozległych reform. Troskę o gospodarstwo spycha się na Sejmy, komunikacyja zbywa się krótkimi słowami, nad przemysłem — co jest znamienne — przechodzi się milcząc do porządku dziennego.

Punkt ciężkości adresu większości leży w żądaniach prawnopanstwowych. Mowa stwierdza, że p. Kramarz obracał się w kole samych sprzeczności. Adres większości zawiera albo niebezpieczne nieporozumienia albo jeszcze niebezpieczniejsze zamiary. Mowa nie jest bynajmniej zwolnieniem zastarzałego biurokratycznego centralizmu, ale właśnie nowoczesne potrzeby na pola gospodarzem i politycznym, domagają się dla wielkich państw silnej władzy centralnej i centralnego zarządu. Większość jest obowiązana pokazać barwę co do tych ustępów swego adresu, które mówią o federalizacyi. Czy zamiarem adresu

jest zmiana § 11. ustaw zasadniczych? Czy rozumie większość pod większą samodzielnością zarządów krajowych ścieśnienie kompetencyi władz centralnych? Mowca oczekuje na te pytania odpowiedzi niedwuznacznej.

Następny mowca p. Dipauli powiada: Rozumie się samo przez się, że stanowiska, jakie zajęliśmy ja i moi towarzysze w sprawie szkoły, ani nie zaprzeczam, ani nie ośmiam. Nasze żądanie jest zupełnie zgodne z ustawami zasadniczymi. Państwa ustawy szkolna z r. 1869, uchwalona została zaledwie 107 głosami na 111 obecnych w sali, wśród protestów ze strony autonomistów i zwolenników szkoły wyznaniowej. Nie oświadczyła się przeto za nią nawet trzecia część Izby. Traktowanie jej było tak pozbliżone, że nawet ze stronnictwa liberalnego pojawił się wniosek, ażeby całą ustawę przyjął *en bloc*.

§ 11. lit. i. ustaw zasadniczych orzeka, że co do szkoły ludowej i szkoły średniej tylko uchwalenie zasad, a jedynie co do uwarunkowań ustawodawstwo należy do Rady państwa. Dziś, kiedy znaczna część nauczycielstwa rzuca się otwarcie w ramiona socyalnej demokracji, jest dla utrzymania państwa i społeczeństwa więcej, aniżeli udowodnionem, że dla osiągnięcia moralnego i religijnego pojmowania życia musi nastąpić pogłębienie. Co dotyczy stanowiska autonomistycznego, właśnie konserwatywni reprezentanci Tyrolu, dumni z pełnej chwały historyi Tyrolu, zawsze sympatye swe zwracali ku temu stronnictwu. W socyalnym ustawodawstwie nadarzy się nam jeszcze nieraz sposobność pokazania w parlamencie, że pragniemy rychłej i gruntownej reformy socyalnej i do niej dążymy.

Z kolei mówił p. hr. Stuergh. Stwierdza on, że jego stronnictwo, bez względu na delikatne wskazówki ze strony przeciwnej, trwa przy swoim zapatrywaniu na rozporządzenia językowe i uważa je za groźne i szkodliwe. W odpowiedzi na mowę p. Dipauliego oświadcza, że na polu szkolnictwa ludowego musi co do zasad panować jednolitość. Jako takie zasady uważa niewzruszenie przedewszystkiem obowiązkowy charakter nauki szkolnej, międzywyznaniowość szkoły ludowej i niezmienny nadzór państwowy. Tu stoimy oczywiście na rozdrożu starej Austrii i nowej, której rozwój osłonięty jest niepokojącymi cieniem.

Następny mowca p. Schuecker oświadcza, że niemieckie stronnictwo postępowe musiałoby zaprzeczyć całej swej politycznej przeszłości, gdyby miało uznać projekt adresu większości. Ten adres jest proklamacyją autonomistyczną, która przeczy istniejącej konstytucyi w jej najistotniejszych częściach.

P. C.ampi powiada: Gdyby Trydent miał własny Sejm, albo przynajmniej autonomiczny zarząd, nie widziałbym żadnego powodu, ażeby nie zgodzić się na projekt adresu większości, ale Trydent nie stanowi kraju w ustawicznie tego słowa znaczeniu i podlega reprezentacyi krajowej, której znaczna większość nie zdradza sympatyi dla naszych narodowych, moralnych i gospodarczych potrzeb.

Zabiera następnie głos p. Madeyski i w dłuższej, iście wspaniałej pod względem oratorskim mowie, polemizuje z wywodami Baernreithera. Poseł Baernreither życzy sobie silnego zarządu państwa i nowoczesnego ukształtowania autonomii. Zupełnie tego samego mi pragniemy, mianowicie strzeżenia mocarstwowego stanowiska państwa na zewnątrz, bezpieczeństwa prawnego w wewnętrznym porządku społecznym, podstaw do duchowego i moralnego rozwoju królestw, ale obok tego odpowiedniego do istotnych potrzeb ukształtowania autonomii krajów. Jest to stara różnica między centralistami a autonomistami, która nas dzieli: centralści chcieliby granice kompetencyi Sejmów ścieśniać i gdy mają większość w parlamencie, to stanowisko wysuwają na pierwszy plan. To samo czynią autonomiści w przeciwnym kierunku. Dziś mają autonomiści usposobienie do tworzenia większości i skutkiem tego chcą również zasadę autonomii mieć w adresie wyrażoną. Ale tego nie można pojmować jako negacyi mowy tzonej. Jest to tylko naturalne uzupełnienie politycznej bezbarwnej mowy tzonej, takiej zresztą, że innej autonomistyczna i lojalnie postępująca większość nie oczekiwała.

Nam, większości, robią trzy zarzuty: Po pierwsze, że zapowiadając decentralizacyę zarządu pojmujemy praktycznie. Na ten zarzut odpowiem zaraz. Mnożą się wciąż skargi na przewlekły bieg administracyi, na gwałtowny wzrost agend władz centralnych. Nowoczesne ustawodawstwo pomaża atrybucyę władzy państwowej wobec jednostek. To jest nowoczesny prąd. Na polu socyalno-ekonomicznego życia jest w tym prądzie już sam przez się tak centralizujący moment, że wydaje się rzeczą godną zastanowienia, czy nie należałoby pewnych zakresów spraw administracyjnych o lokalnym charakterze przekazać w ostatniej instancyi namiestnictwom. N. p. budowlę wodną, budowa szkół i t. p. Nie potrzeba wcale zmiany konstytucyi, ażeby przeprowadzić to odpowiednią decentralizacyę.

Powtórze zaatakowano rozszerzenie ustawodawstwa krajowego. I tutaj również nie trzeba w niczem zmieniać konstytucyi, lecz lepiej ją tłumaczyć. W dalszym ciągu omawia p. Madeyski zakres kultury krajowej, należący do kompetencyi Sejmów krajowych, oświatlając ustawę komasacyjną, ustawę o spadkach włościańskich i ustawę leśną. Skutkiem centralistycznego tłumaczenia konstytucyi doszło do tego, że tak naglące usta-

wy pozostają nieprzeprowadzone, albo całkiem nie doszły do skutku.

Przechodząc do szkolnictwa ludowego, powiada mowca, że Polacy nie mogli zająć innego stanowiska, aniżeli to, jakie określone jest w projekcie adresu i innego stanowiska nie można też było od nich oczekiwać. Podstawowa ustawa szkolna z r. 1869 została uchwalona wśród uroczystego protestu Polaków, którzy potem parlament opuścili, ponieważ według ich przekonania przez to naruszona została konstytucya. Parlament ma co do szkół ludowych uchylać tylko zasady, a nie szczegóły, które należą do ustawodawstwa krajowego. Z książką Józefa Ulbricha „O austriackim prawie państwowem“ w ręku objaśnia mowca prawnopanstwową istotę państwa. Austriya jest tam przedstawiona jako zcentralizowane jednolite państwo, którego kraje nie tworzą osobnych państw, ale nie są też prowincjami, lecz relatywnymi samostojnymi częściami państwa, a przeto własnouprawnionymi krajami, których samostojność jest ścieśniona przez realny związek w jednym państwie. Ze to własnouprawnienie jest historycznem, nie ulega żadnej wątpliwości. Konstytucya z r. 1867 nie jest nagłą enuncyacyją, lecz dziejowym rezultatem i duch jej może być tylko interpretowany z tych dziejów.

Zarzucać autonomistycznym stronnictwom że one swą autonomistyczną zasadę wysuwają dziś na pierwszy plan, to znaczy zapoznawać historyczny rozwój naszych parlamentarnych stosunków. Był szereg lat, gdy stronnictwa, które przedtem wzięły się z walczących, programowo nasunęły na plan drugi swe polityczne zasady. Stało się to dla umożliwienia pokojowej kooperacyi różnych stronnictw na polu wielkich niepolitycznych reform, które na tej drodze doprowadzone zostały do skutku. Zdradzam tylko polityczną tajemnicę, gdy przypomnę, że nawet za czasów koalicyjnych miarodawcy politycy zawsze trzymali się tej myśli, ażeby i reprezentantów czeskiego ludu wciągnąć do tej kooperacyi.

Teraz w rozwoju parlamentarnym, nastąpił zwrot, na podstawie którego nie można oczekiwać takiej kooperacyi, dlatego trudno się dziwić, że teraz stronnictwa nie usuwają na drugie miejsce swych politycznych zasad, lecz je podnoszą.

W myśl tego zredagowany jest także adres, o tyle przedwczesny, że nie wyzywa do walki.

Po tej wspaniałej mowie Madeyskiego przemawiał w brutalnym tonie p. ks. Scheicher i odczytał swój projekt adresu, który pod względem naiwności i braku wszelkiej zręczności jest prostopu niezrównany.

Po Scheicherze przemawiał imieniem staroliberalnych, sędziwy Kopp. O ile to od nas zależy — rzekł — nie przyłożymy ręki do dalszego federalizowania Austrii. Adres większości zaś równa się federalizacyi. Mowca krytykuje własnouprawnienie krajów i realny związek i zapytuje Czechów, jakie są dawne tradycye ich Sejmów. Zwraca się następnie do Polaków i w słowach pełnych ciepła i uczucia, wyraża uznanie dla Polaków, że jeżeli dla ich narodu i pełne poważanie dla ich tradycyi. Mowca oświadcza, że nad upadkiem polskiego państwa, zapytuje jednak Polaków, gdzie chcą szukać związku odnośnie do historycznych tradycyi ich nowego Sejmu w Galicyi. W federacyi upatrujemy nie gwałtowną prawdę, ale pewną likwidacyę starej firmy Austrii.

P. Kopp mówił jak stary lis, a przytem znakomity dyalektyk. W końcu przedłożył swój projekt adresu. (Podajemy go osobno na innym miejscu. *Przyp. Red.*)

Następnie w krótkiej i jasnej mowie wyłożył ks. Fryderyk Schwarzenberg powody, dla których czeska szlachta feudalna będzie głosowała za adresem większości — poczem o godzinie 5 1/2, wieczorem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie komisji adresowej odbędzie się prawdopodobnie w środę. Na tem posiedzeniu będzie prawdopodobnie skńczona rozprawa generalna.

Adres niemieckich postępowców.

(Telegram „Słowa Polskiego“).

Wiedeń 18 maja. Wypracowany już projekt adresu niemieckiego stronnictwa postępowego parafrazuje mowę tzonową, wylicza wiele socyalno-politycznych i gospodarczych reform, przyręka przerażająco wiele i kończy się następującym silnym zwrotem politycznym: I my także, pełni jesteśmy przekonania, że pozytywne nawiązanie tak wielu ważnych zadań bez szczerzego pogodzenia narodowych przeciwności, byłoby rzeczą niemożliwą — zanieśliśmy jednak najwłaściwiejszą obowiązkową reprezentacyi ludu wobec wspaniałodusznego monarchy, gdybyśmy omisskali oświadczyć z całą otwartością, że od upragnionego celu jesteśmy dziś dalej, aniżeli kiedykolwiek.

Zamiast usunąć przeszkody do zbliżenia, rząd nieszczęśliwą ręką, przez swe rozporządzenia językowe — środek administracyjny, któremu musimy odmówić uznania prawności — stworzył nową, niezwykłą przeszkodę, gdyż przez jednostronne uwzględnienie życzeń jednego stronnictwa inne w jego najwłaściwszych uczuciach najboleśniej dotknął. Jeżeli nie usunęto tej przeszkody, stworzonej akcyą rządu, która u jednej strony obudziła nieumiarowane nadzieje, u drugiej największe obawy — musiałyby prace

tej Izby doznać wielkiej szkody, nad czem my, wraz z W. C. M. musielibyśmy jak najgłębiej ubolewać. Jeżeliby tej przeszkody nie usunęto, musiałoby każdej, przez reprezentantów ludu przedsięwziętej ugodzie brnąć tego, co jej jedynie nadaje prawdziwą wartość: ratyfikacyi przez lud, który we wszystkich kierunkach partyjnych pewnym instynktem odczuwa, że na punkcie, na którym stanęliśmy dzięki rządowi, nie może być zatrzymania się, ale tylko odwrót, lub cofnięcie się.

W ścisłym związku z temi rozporządzeniami stoi projektowane rozszerzenie kompetencyi Sejmów, znowu cofanie się wstecz na równi pochyłej, przez co nadzieja mniejszości polegająca w ochronie, jaką ma dać parlament państwowy i rząd państwa, jeszcze bardziej byłaby zmniejszona.

Niemiecki naród w Austrii, który zawsze i nawet do zaparcia się samego siebie, trzyma się silnie austriackiej idei państwowej, nie może nigdy mieć zaufania do takiego rządu, nigdy popierać takiego rządu, który do tego się posuwa, że stanowisko swe, nieodłączne od warunków egzystencyi austriackiego państwa cesarskiego, swe najświętsze narodowe interesy, ba nawet jednolite ustawodawstwo i jednolitą administracyę państwa wydaje na pastwę swych najbezważniejszych nieprzyjaciół w zamian za ich poparcie.

Jak według treści przystawia, Bóg pomaga tylko temu, kto sam stara się sobie dopomóc, tak też Niemcy w Austrii, oprócz wiary w swe własne siły i w swą niezmątność, ufają tylko mądrości W. C. M., która znajduje drogę, ażeby państwo ocalić z tego zamętu, w jaki je wtrącił zły radom polowny i źle doradzający rząd. Bóg niech chroni Austrię! Bóg niech chroni i utrzymuje Waszą Cesarską Mość!

Wojna grecko-turecka.

(Telegramy „Słowa polskiego“).

Ateny 17 maja. Podczas gdy toczą się dalej rokowania pokojowe, nadeszła tu depeza od ks. następcy tronu, że Turcy oblegają Domokos w 30.000 wojska.

Ateny 17 maja. (Tel. agencji Havasa). Domokos o godz. 4 popołudniu. Ruchy Turków były pierwotnie skierowane przeciwko obywatelom skrzydłom, a najpierw przeciwko skrzydłu lewemu. O godz. 2 zaczął się atak przeciwko skrzydłu prawemu, ale to ataki miały na celu jedynie odwrócenie uwagi nieprzyjaciela. Główny atak Turków jest, zdaje się, skierowany przeciw centrum armii, gdzie dowodzi grecki następca tronu. Ustawicznie słychać grzmot dział. Dwa działa pozycyine ze strony greckiej strzelają z wielkiem powodzeniem przeciwko głównej kolumnie tureckiej, która wdziera się na wzgórze. Także ze strony Surpi, gdzie się znajduje generał Smoleński, słychać odgłosy kanonady armatniej. Piechota turecka znajduje się w różnych punktach w zeteknieniu z piechotą grecką z Domokos. Mniemamy, iż atak na Smoleńskiego jest tylko fortelem wojennym i że Turcy będą usiłowali wtargnąć się pomiędzy obie armie i zająć przemyk, który panuje nad przejściem naprzeciwko gór Othrys. — W Atenach wzburzenie wielkie.

Berlin 18 maja. *National Ztg.* potwierdza, że Turcy zażądają istotnie oddania jej Tessalii. Niemcy pierwsze w stanowczy sposób sprzeciwili się temu żądaniu. Turcy mogliby tylko być przyznana pewna regulacya granic ze względów strategicznych, bez właściwego jednak terytorium i bez wzrostu ludności. Jeżeliby Turcy trwała przy swych dalej sięgających żądaniach, to naraziłyby się na niebezpieczeństwo osłabienia sympatyi nawet w państwach, dobrze dla niej usposobionych.

Berlin 18 maja. W tutejszych, dobrze poinformowanych kołach uważają żądania tureckie za przesadne i postawione tylko dla uzyskania małych koncesyj. Sądzą mianowicie, że mocarstwa nie zgodzą się na oddanie pod tureckie rządy terytorjów, zamieszkałych przez chrześcian i żądania Porty w tej mierze na natrafiają na stanowczy opór.

Konstantynopol 18 maja. Całe ciało dyplomatyczne uznaje żądane przez Turcyę odszkodowanie jako zbyt wygórowane i niemożliwe do ziszczenia. Tak samo też uważają żądanie odstąpienia pewnych terytorjów greckich — nie włączając w to kwestyi uregulowania granicy — jako nieuzasadnione i z zasadą utrzymania *status quo* niezgodne. Żywią przekonanie, że czwarta część sumy żądanej przez Turcyę wystarczaby jako oszkodowanie. Natomiast spodziewać się należy, iż mocarstwa zgodzą się na turecką okupacyę Tessalii do czasu, gdy Grecya spłaci oszkodowanie, lub da stosowną gwarancyę.

KRONIKA.

Walne zgromadzenie Tow. utrzymawia ochronek małych dzieci i niemowląt we Lwowie, zwołane na wczoraj, odbyło się w pałacu namiestnictwa we Lwowie o godz. 4 popoł. przy dość licznym udziale członków. Zebraniu przewodniczył prezydent miasta p. Godzimir Małachowski. Na porządku dziennym była sprawa zmiany statutu Towarzystwa, referowana przez adwokata dr. Buresza, oraz sprawa sprzedaży realności Towarzystwa; referował p. wiceprezydent Schayer. Obie te sprawy, po krótkiej dyskusyi, uchwalono po myśli referentów.

Nowa fabrykantka aniołków. Przedwczoraj zgłosił się do lekarza dra Elektorowicza przedsięwzięca żydowskich pogrzebów Mendel Scher i doniósł mu, że na Mazurówce pod l. 1 zmarło nagle dziecko, które zamieszkała tamże Katarzyna Komorowska przed dwoma miesiącami otrzymała na wychowanie od służącej Betti Goldmann. Dr. Elektorowicz udał się na miejsce i skonstatował w rzeczywistości wypadek śmierci dziecka. Zapytana Komorowska zeznała, że dziecko cierpiało na konwulsyę, ona zaś nie zasięgała pomocy lekarza, sądząc że choroba sama przejdzie. Zeznania Komorowskiej miały w sobie wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Tymczasem wczoraj zgłosił się do tegoż lekarza powtórnie Scher i oświadczył, że u Komorowskiej zmarło znowu drugie dziecko, które przyjecha na wychowanie od niejkiej Wittel przed 1 1/2 miesiącami. Drugi wypadek śmierci w ciągu niespełna doby obudził już pewne podejrzenia. Dr. Elektorowicz zauważył przy oględzinach, że dziecko to wyglądało, jak gdyby było zagłodzone. Komorowska zeznała, że dziecko to przyjeżdż już chore z rąk matki, skądinąd znowu zachodziło podejrzenie, że Komorowska nie była już zdolną do karmienia dzieci, że zatem podejmowała się obowiązków, z których wywiązać się nie była w stanie. Badana — mówiła, że zwracała uwagę matki na chorowitość dziecka, ta jednak miała jej powiedzieć: „Jak umrze, to się pochowa“. Wobec zachodzących jednak obciążających Komorowską okoliczności, jak bowiem Scher zeznał, prosiła go ona, by nie wspominał lekarzowi o śmierci drugiego dziecka, dalej zaś wobec tego że przyjmowała ona odrazu po kilkoro dzieci do karmienia, gdy jednego nawet nie była w stanie wykarmić — aresztowano ją, dzieci zaś oddano do kostnicy szpitala, celem bliższych oględzin lekarskich. Charakterystycznym jest także fakt, że gdy dr. Elektorowicz przy pierwszych oględzinach, zapytany Komorowską, czy ma ona więcej dzieci na wychowaniu — ta zaprzeczyła temu, co jednak, jak się później okazało — było nieprawdą. Faktu tego aresztowania nie jest w stanie wytłumaczyć. **Jeszcze jedna.** „Gaz. Lub.“ donosi, że wice hrabina de Bonneval, która padła ofiarą katastrofy w Paryżu, była Polką, panną Gerlicz z Lubelskiego.

Z sądowej sali.

Lwów 17 maja.

(Wyrok w sprawie Gdakowicza).

Dopiero wczorajem zapadł wyrok w sprawie Piotra Gdakowicza, oskarżonego o zabójstwo, spełnione na osobie jego szwagra Piotra Paudniana.

Badanie świadków poszło dość szybko i niewiele dostarczyło nowego materiału. Oskarżenie popierał prok. p. Hibl, energicznie bronił oskarżonego obrońca p. Domiczek. Przystęgli uznali Gdakowicza winnym zabójstwa, a sąd, przyznawszy okoliczności łagodzące, skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiedeń 18 maja. Skutkiem silnego natęwienia wód z gór wezbrał Dunaj i kanał dunajowy, skutkiem czego żegluga po kanale bardzo utrudniona. Preszburki okręt pasażerski „Leda“ nie mógł wczoraj popołudniu przejechać pod mostami na kanale. W domach przyległych do kanału w dzielnicy Landstrasse i Leopoldstadt zalała pianice woda podskórna.

Wiedeń 18 bm. Proboszcz kościoła św. Mikołaja w Krakowie ks. Jan Łabaj wytoczył w tut sądzie krajowym za pośrednictwem swego reprezentanta prawnego dr. E. Schorra, przeciw ks. Stojałowskiemu proces o obrazę honoru, a to z powodu, że ks. Stojałowski w swych pismkach szerzył uwłaczające skargącemu wieści. Śledztwo w tej sprawie dojrzało już o tyle, że rozprawa przed trybunałem sędziów przysięgłych odbędzie się d. 4 czerwca.

Praga 18 maja. Na porządku wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej była następująca rezolucya: „Rozporządzenia językowe, znacznie jeszcze osłabione ostatnimi rezolucyami, dalekie są jeszcze od tego, by w zupełności Czechom wrócić prawa, jakich ongi używali w urzędach swej ojczyzny. Niemiecy postwoje dowodzą swym namyślnym i nieprzychylnym oporem przeciw tym rozporządzeniom, że idzie im jedynie o hegemonię niemieckiego ludu nad czeskim.“

Alle naród czeski podejmuje to ponownie rzucone mu wyzwanie do walki ze strony Niemców — i odpowie na nie tem energicznijszym domaganiem się wprowadzenia w życie praw państwowego królestwa czeskiego.“

Rezolucyę przyjęto żywymi oklaskami — jednogłośnie. Burmistrz dr. Podlipny w przemówieniu swem zauważył: „Oby ten głos pobiegł od miasta do miasta, od wsi do wsi po wszystkich ziemiach korony św. Wacława.“

Paryż 18 maja. Pogrzeb księcia Aumale odbył się bardzo wspaniale. Dwa bataliony piechoty, artylerya i kawalerya oddawały hołd wojskowy zwłokom i deflowały przed trumną. Minister spraw zagranicznych Hanotaux był obecnym na nabożeństwie w kościele św. Magdaleny, tak samo książęcy krewni i przedstawiciele najprzeważszych rodów szlacheckich.

